

KAMIL RUTECKI, OBEP IPN GDAŃSK

UBECKA WERYFIKACJA

Władze komunistyczne wyjątkowo dbały o wizerunek poległych funkcjonariuszy. Tworzyły niejednokrotnie swego rodzaju hagiografie tych, którzy ponieśli śmierć, instalując bądź utrwalając władzę ludową. Żyjący członkowie aparatu stale obawiali się czystek i wykluczenia (zgodnie ze sprawdzonymi wzorami radzieckimi), dlatego też dokonywali również pośmiertnych weryfikacji „utrwalaczy”.

Wyjątkowa rola PPR

Jednym z powodów swoistej lustracji miały stać się nadchodzące obchody dwudziestolecia powstania PPR i dwudziestolecia władzy ludowej, o czym informował Zakład Historii przy KC PZPR w piśmie z 20 listopada 1960 r. kierowanym do sekretarza propagandy KW PZPR w Gdańsku. Zakład, w porozumieniu z Wydziałem Propagandy KC PZPR oraz właściwymi komórkami MSW, MO i KBW, wystąpił z ogólnopolską inicjatywą sporządzenia kartoteki działaczy i członków PPR, funkcjonariuszy UBP, MO, ORMÓ, żołnierzy KBW, członków innych partii „demokratycznych” (PPS, SL, SD) oraz bezpartyjnych poległych w walce o władzę w latach 1944–1949.

Dalej w piśmie postulowano niezwłoczne powołanie Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej (WKW), która z kolei winna koordynować prace Powiatowych Komisji Weryfikacyjnych (PKW). Przewodniczącymi tych ostatnich zostawali obligatoryjnie powiatowi sekretarze propagandy. Do pracy w terenie miały być włączone istniejące w ramach struktur powiatowych „Trójki Historii Partii”. W celu zmotywowania lokalnego aparatu informowano, iż w charakterze eksperymentu akcja ta została przeprowadzona już w województwie warszawskim i „zdała pefen egzamin”.

W dołączonej instrukcji z ubolewaniem stwierdzano, że „brak danych o ilości poległych w walce o Polskę Ludową [...] uniemożliwia pokazanie wyjątkowej roli, jaką odegrała PPR, rewolucyjne i postępowe siły narodu w budownictwie i umacnianiu nowego ustroju”. Załącznikiem do pisma był również arkusz personalny, który oprócz standardowych pytań (nazwisko, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, wykształcenie i zawód, pochodzenie społeczne itp.) zawierał również pytanie o przynależność do partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych. Wzmiankowana instrukcja podawała zamkniętą listę członkostwa: przed wojną – KPP, PPS, ZMW „Wici”; w czasie okupacji – PPR, RPPS, SL „Roch”. Z kolei spośród organizacji wojskowych wyróżniano: GL, AL, BCh, AK. Zagadnienia związane z datą, miejscem i okolicznościami śmierci należało uzupełnić dodatkowymi szczegóła-

mi: Czy zginął w czasie napadu, zasadzki? Czy grożono mu śmiercią? Dokładny opis śmierci.

Z należytą troską

Powołana „niezwłocznie” (4 stycznia 1962 r., czyli po ponad roku) WKW w Gdańsku składała się z wypróbowanych towarzyszy: pracowników Referatu Historii KW PZPR i Referatu ds. Działaczy Ruchu Rewolucyjnego oraz „emeryta partyjnego – b. instruktora Referatu Historii”. Do ciężkiej i wyczerpującej pracy zostali wyznaczeni ponadto funkcjonariusze: ppłk Marcin Socha – SB, kpt. Jan Kempski – MO, kpt. Józef Pędras – WOP i mjr Władysław Żuber – KBW. Nie zapomniano, rzecz jasna, o przedstawicielu ZBOWiD, reprezentującym czynnik społeczny.

Mimo oczywistych starań prace weryfikacyjne początkowo „nie szły tak sprawnie, jak tego oczekiwano. W notatce WKW z września 1962 r. czytamy, że jedynie trzy spośród trzynastu PKW dostarczyły spisy poległych (Kościerzyna, Sztum i Tczew). Nie dość tego – niektóre PKW, jak np. Sopot, oświadczają ustnie, że na ich terenie nie mogą stwierdzić, kto zginął”. Świadczy to o lenistwie, a zapewne też o braku zacięcia (czy umiętności) do pracy historycznej członków PKW, gdyż w tym samym zespole akt można odnaleźć „Wykaz poległych po wyzwoleniu z bandami NSZ i WiN na Wybrzeżu województwa gdańskiego” pochodzący z przełomu 1946 i 1947 r., gdzie zawarto informacje o pięciu zabitych na terenie Sopotu. Tylko nieliczne PKW wykazywały należytą troskę – w sprawozdaniu odnajdujemy słowa uznania, że sprawą rodzin pozostałych po poległych zainteresowała się żywiej PKW Kościerzyna. Ponadto „członkowie WKW przy wyjazdach w teren pytają o te



Wyjazd na akcję
Fotografia z archiwum IPN

sprawy i przypilnowują [w oryginale: przypilnowują – K.R.] lepszego załatwienia sprawy”. Pismo kończyło się zobligowaniem wszystkich PKW do opracowania list poległych najpóźniej do lipca 1963 r.

Powyższa notatka oraz inne pisma ponaglające doprowadziły do tego, że PKW zaczęły pracować w iście stachanowskim tempie. Już w marcu 1963 r. (a więc przed terminem! – ulubione sformułowanie PRL-u) WKW w Gdańsku mogła przedstawić sumaryczne wyniki prac. Ogółem zweryfikowano 141 poległych osób, w tym: 85 funkcjonariuszy MO i UB, trzech członków ORMO i 53 osoby cywilne. Za poległych w walce o utrwalanie władzy ludowej uznano 80 osób (MO i UB – 67, ORMO – 3, osoby cywilne – 10). Pozytywnie zweryfikowani należeli do następujących partii: PPR – 30, PPS – 5, ZMW – 3, bezpartyjni – 42.

Manifestacyjne pogrzeby

W raportach przedstawiono też okoliczności śmierci „lustrowanych”. Można je ująć w następujące zestawienie:

Lp.	Uwarunkowania śmierci	Liczba osób	Uwagi
1	„bezpośrednia walka z wrogiem podziemnym w obronie władzy ludowej”	24	– „21 osób zginęło z rąk bandy »łupaszki«” – „2 osoby zginęły z rąk zdemaskowanego członka bandy UPA” – „1 osoba (pracownik WUPB) w czasie strajku w Porcie Gdańskim” (strajk dokerów 10 sierpnia 1946 r.); w latach czterdziestych w dokumentach KW PZPR tak pisano: „ukamieniowany na posterunku podczas strajku”
2	„z rąk band rabunkowych, band niezidentyfikowanych oraz z rąk nieznanymi sprawców”	26	
3	„w różnych wypadkach tragicznych z bronią w czasie służby spowodowanych najczęściej nieudolnością obchodzenia się bronią przez samych poległych bądź też innych funkcjonariuszy organów MO”	19	„z uwagi na to, że w pierwszych latach po wyzwoleniu stosunkowo duży procent funkcjonariuszy MO nie miało wojskowego wyszkolenia, oraz zważywszy, że w tym okresie z reguły organizowano pogrzeby manifestacyjne tak, że w oczach społeczeństwa i rodzin tkwi przekonanie, że ludzie ci polegli również w walce o władzę ludową, Komisja przyjęła w wyniku dyskusji zasadę, że należy zweryfikować tylko te przypadki, które miały miejsce podczas służby” ⁵
4	„osoby cywilne poległe z rąk członków band względnie z rąk elementów przestępczych”	5	zabici „za przynależność i aktywną działalność w szeregach PPR” (Gdańsk – 2, Gdynia – 1) i PPS (Wejherowo – 1)
5	„z rąk maruderów Armii Radzieckiej”	6	sprawy te były „przedmiotem dyskusji na posiedzeniach WKW, w wyniku której ustalono zasadę, że weryfikacji winny podlegać tylko te osoby, które w czasie wykonywania obowiązków służbowych, występując w obronie mienia obywateli, polegli z rąk ww maruderów” ⁶

Sam rabował i został zastrzelony

Wśród przypadków ujętych w punkcie 5 wymieniono następujące okoliczności: zabity przez awanturującego się żołnierza Armii Czerwo-

nej (dwa przypadki), przejechany przez ciężarówkę prowadzoną przez żołnierza Armii Czerwonej, zabity przez żołnierzy Armii Czerwonej (przy próbie odebrania ukradzionej krowy), wypadek z bronią w czasie ścigania bandyty – dezertera Armii Czerwonej oraz zabity przez rabującego żołnierza Armii Czerwonej.

Z kolei przypadki przytoczone w punkcie 3 to: wypadek kolejowy w czasie służby (ktoś spadł z dachu wagonu), śmierć z ran po postrzeleniu przez pijanego milicjanta, wypadek z bronią w czasie służby (na skutek wstrząsów w samochodzie broń wypaliła), śmierć w wyniku eksplozji granatu w gmachu MO. Nie zweryfikowano jednakże tych, którzy „postrzelili się na zabawie”.

Osoby wymienione w punkcie 2, 3 i 5 zostały uznane za poległe w czasie wykonywania obowiązków służbowych w okresie walki o utrwalanie władzy ludowej, ale nie w bezpośredniej walce z wrogiem (tak jak osoby z punktu 1).

Z kolei wśród nie zweryfikowanych wymieniono między innymi: funkcjonariusza MO, który popełnił samobójstwo; funkcjonariusza MO, który sam rabował i został zastrzelony; funkcjonariusza, który został postrzelony w restauracji przez innego milicjanta, oraz funkcjonariusza, który będąc w stanie upojenia alkoholowego, miał wypadek drogowy. Jeżeli chodzi o poległych żołnierzy, to weryfikacje przeprowadziły poszczególne rodzaje broni „po swojej linii”. Krótko więc odnotowano, że z Kaszubskiej Jednostki KBW zginęło siedmiu żołnierzy w walce z UPA na Rzeszowszczyźnie oraz jeden w Tczewie.

W dalszej części swego opracowania WKW informuje, że nie rozpatrzyła przypadków śmierci funkcjonariuszy aparatu z lat pięćdziesiątych (wypadki z bronią, utonięcia), natomiast z całą sumiennością zbadała „przypadki śmierci funkcjonariuszy MO, UBP czy żołnierzy KBW i WOP w czasie walk z dywersantami i desantami, które miały miejsce na terenie województwa gdańskiego w latach 50.” Z tego powodu WKW nie podzieliła stanowiska PKW w Kwidzynie, zweryfikowała ona mianowicie również osobę cywilną, która miała zginąć z rąk maruderów Armii Czerwonej, gdy „w.w. wystąpił w obronie mienia gospodarza i córki, którą żołnierze rzekomo chcieli zgwałcić”. Niemniej jednak sprawę zamierzano rozpatryć ponownie po uzyskaniu dodatkowych danych dotyczących stosunków pomiędzy ludnością pow. Kwidzyn a stacjonującymi w tym powiecie jednostkami Armii Radzieckiej.

W konkluzji WKW postulowała, aby zweryfikowanym w bezpośredniej walce z wrogiem (24 osoby) przyznać pośmiertnie odznaczenia państwowe, a najbliższą rodzinę otoczyć opieką i przyznać świadczenia specjalne z puli ZUS.

Ofiary „Łupaszki”?

Jak wynika z całościowej lektury raportu WKW, z postulowanych przez PKW 141 poległych weryfikację przeszło pozytywnie 80, z cze-

go jedynie 24 w bezpośredniej walce z wrogiem (w tym 21 w starciu z oddziałami majora „Łupaszką”). W tym ostatnim wypadku w większości (13 osób) byli to pracownicy i współpracownicy (2 osoby) Urzędu Bezpieczeństwa.

Według dzisiejszego stanu wiedzy większości z nich nie można uznać za ofiary podziemia antykomunistycznego. Milicjant Bolesław Biela zginął z rąk UBP w trakcie zasadzki na żołnierzy „Łupaszką”. Wielu innych, rzekomo rozstrzelanych przez jego oddziały, to osoby poległe w walce. W czasie bitew i potyczek ginęli zresztą także partyzanci.

Ofiarami były osoby rozstrzelane przez partyzantów. Część z nich (jak lejtnant Piotr Syndin czy Włodzimierz „Wołodia” Getczas) to tak zwani sowietnicy, czyli żołnierze NKWD odkomenderowani do polskiej służby bezpieczeństwa. UBP i NKWD to przecież siły skierowane przeciw polskiej ludności. Dlatego też partyzanci traktowali ubeków identycznie jak schwytanych podczas poprzedniej okupacji gestapowców.

Wbijanie klina

Jan Babczenko (długoletni oficer Służby Bezpieczeństwa) i Rajmund Bolduan (dziennikarz) w książce *Front bez okopów* wydanej przez Wydawnictwo Morskie (Gdańsk 1969) tak komentowali zdecydowanie i bezkompromisowość „Łupaszką” wobec funkcjonariuszy UBP: „Banda Łupaszką dążyła w naszym województwie do wbicia klina między funkcjonariuszy UB i MO; chodziło jej m.in. o zneutralizowanie milicjantów z ogniw terenowych. Dlatego też strzelano do nich w wyjątkowych tylko wypadkach (obrona własna), podczas gdy funkcjonariuszy bezpieczeństwa z reguły mordowano”. O tym, że „klina” pomiędzy lokalną społecznością a aparat bezpieczeństwa wbijać „Łupaszką” nie musiał, świadczy sytuacja ze Starej Kiszewy, gdzie 19 maja 1946 r. miejscowa ludność sama wskazała dwóch pracowników i jednego współpracownika PUBP.

Zakładnicy własnej propagandy

Pozostałym 56 osobom (spośród 80 pozytywnie zweryfikowanych) komuniści zorganizowali uroczyste („manifestacyjne”) pogrzeby, podczas których ogłosili ich „bohaterami walk o demokratyczną Polskę”. Ich nazwiska nadawano ulicom i placom. Nie wykreślano ich z listy „męczenników” walki za władzę ludową, ponieważ mogłoby to spowodować dociekanie rzeczywistych powodów ich śmierci i obnażyć prawdziwy charakter toczonych w latach czterdziestych zmagania ze społeczeństwem.

Na podstawie dokumentów Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej poległych w walce o utrwalanie władzy ludowej na terenie województwa gdańskiego w latach 1945–1947.

Sygnatura: AP Gdańsk, KW PZPR w Gdańsku, 2384, 2429.

Leon Kowalski
Towarzyszowi z Bezpieczeństwa

Niełatwo jest stykać się z wrogiem codziennie,
 przez lata, miesiące, tygodnie, niezmiennie...
 przez długie godziny wieczorne i nocne,
 mieć jasność umysłu i nerwy tak mocne,
 by list z pogroźkami kryjącej się zgrai
 i wzrok, w którym mord i nikczemność się czai,
 przyjmować spokojnie i z twardym uporem,
 i znowu codziennie, i znowu wieczorem
 w mętnych zeznaniach i kłamstw pajęczynie
 szukać wyjaśnień i znaleźć przyczyny
 zastygłych motorów, walących się szybów,
 spalonych spółdzielni, kruszących się trybów...
 i brnąc niestrudzenie przez podłość i zbrodnie,
 znajdować poszlaki i nici przewodnie,
 i myślą wciąż jasną tnąc kłamstw gmatwaniny
 obraz wyłuskać i zbrodni, i winy.
 Niełatwo jest stykać się z wrogiem codziennie
 i wciąż być człowiekiem i kochać niezmiennie.
 I miłość do kraju, i miłość do ludzi
 do tego, co rośnie, rozwija się, budzi
 nieść w sobie jak płomień,
 nieść w sobie jak serce,
 jak radość tworzenia,
 jak radość zwycięstwa.
 I tak być niezłomnym,
 i tyle mieć męstwa,
 by cząstki z tej wielkiej miłości nie stracić,
 a serce w szlachetną nienawiść wzbogacić.

Tobie
 Towarzyszowi z Bezpieczeństwa,
 poświęcam ten wiersz.
 Za twą miłość ogromną do ludzi
 i Twych nocy bezsennych niepokój,
 za Twą troskę o dzień nasz powszedni
 i walkę codzienną o pokój.
 Za twą wierność niezłomną dla Partii,
 za Twe serce dla Partii bijące,
 ściskam Twą dłoń uzbrojoną
 i słowa przesyłam gorące.